

niejsze grupy społeczeństwa, które tym samym skazują się na regres cywilizacyjny, przestają się rozwijać intelektualnie, co prowadzi – jak wskazuje historia – do ich upadku. Proces ten jest co prawda długotrwały, acz nieunikniony. Miejmy nadzieję, że coś się jednak odmieni na dobre dla Poezji...

Marek Słomiak

Sławomira Sobkowska-Marczyńska, „Tańcząca w chmurach”. Wydawnictwo: Fundacja Poetariat, Wieruszów 2022.

Szymon Ratajczak, „Na skraju czekamy na siebie”. Wydawca: Biblioteka „reWirów” Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, Poznań 2022.

Igor Frender, „Idziemy, jest stromo”. Wydawca: Fundacja Otwartych na Twórczość – FONT, Poznań 2022.



Zostanę przy swoim

Chociaż
są tacy co wszystkie
rozumy pozjadali
mój się jednak ostał
więc przy nim zostanę

Teresa Nietyksza „Mimo ulotności”

Przywołana miniatura **Teresy Nietykszy** może być lakonicznym komentarzem do dzisiejszych, przegadanych czasów, w których panuje komunikacyjny chaos. Bywalcy sieci mają nieustanną potrzebę dzielenia się wszędobylskimi newsami (lub fake newsami) przez ich udostępnianie, kopiowanie, rzadziej cytowanie (często bez podania źródła). Mnożą się znawcy, którzy niekoniecznie wiedzą, że wyważają już dawno otwarte drzwi.

Ostatnio dwukrotnie spadł mi w ręce, a właściwie zleciał z półki tomik (nomem omen) *Mimo ulotności* Teresy Nietykszy. Jest pierwszym na półce w rządzie tomików w rozmiarach kieszonkowych, więc zdarza się, że przy nieuważnych manewrach wśród książek grawituje, nim zdąży go zablokować. Pomyślałam, że może to znak, by się przy nim zatrzymać, co czynię z przyjemnością, bo należy do tych ulubionych.

Minęły dwa lata jak przy okazji jakiegoś spotkania poetów w Opolu Teresa Nietyksza podarowała mi wspomniany tomik. Mam oczywiście kilka książek poetyckich tej znanej

i cenionej polskiej poetki, która stała się dla mnie poetycką matką chrzestną. Jako pierwsza namawiała mnie do wydania własnego tomu. Po jakimś czasie przekazałam jej materiał na kolejny zbiór (z prośbą o uwagi / sugestie). Teresa Nietyksza dyskretnie zwróciła mi tę teczkę – bodajże po spotkaniu z Jackiem Lubartem-Krzysicą, które prowadziłam w MBP w Opolu. Jakież było moje zaskoczenie, gdy w domu odkryłam wśród materiałów dołączone *Posłowie* Teresy Nietykszy, które później znalazło się w książce („W wychyleniu”). Taka jest Teresa Nietyksza – życzliwa, otwarta na ludzi, skromna, ale i odważna w wyrażaniu własnych opinii, poglądów. Jest autorką kilkunastu książek, ma w dorobku dwa przekłady wierszy z języka rosyjskiego – Sergieja Jesienina i Tatiany Olejnikowej, pisze też opowiadania.

Mimo ulotności Teresy Nietykszy – to taki poetycki okruszek (w formacie A6), wyjątkowo urokliwy. Wydany został w Miniaturze (Kraków 2014). Zdobią go tzw. liściaki (kompozycje wklejane z zasuszonych części roślin), których autorką jest znana florotypistka – Elżbieta Wodała. Eteryczność ilustracji świetnie się komponuje z tytułem zbiorku, kruchością życia, ulotnością chwil, do których poetka powraca z nostalgią i wzruszeniem. Oddaje też lekkość poetyckiego obrazowania. Tę szczególnie cenioną umiejętność można dostrzec w poezji Teresy Nietykszy.

W tomiku znajduję krótkie zgrabne formy, błyskotliwe miniatury. Zaraz po pierwszym czytaniu oczarowana niezwykle urody miniaturą *Perseidy* upubliczniłam ją na facebookowej stronie *Miniatury poetyckie* na tle zdjęcia gwiazdzistego nieba.

Gwiazd było niemało
przecież jeszcze czują ich siłę
która niosła

Czy będzie choć nam dane
gwiezdny pył
zostać?

Jednym z motywów twórczych w poezji T. Nietykszy jest miłość. Miłość w różnym aspekcie, romantyczna, do wybranego adresata (*Jedynie*), macierzyńska, ojcowska, rodzinna (*Miłość, Córka, List, Milczenie, Orły w Żelazkowie*), do ukochanych i w pewnym sensie utraconych miejsc z lat dzieciństwa, młodości (*Na łąkach serca, Zawsze wracam*). Szczególnie wrażenie zostawia wiersz *Pamięć rzeki*, zwłaszcza w kontekście ostatnich katastrof ekologicznych (śniętych ryb w Odrze) czy wojny w Ukrainie: *Pamiętam czterdziesty czwarty / ławice ryb na Bugu / martwe / świst i grzmot / kołyska lęku / gromy / nie w jasnego nieba (...)*.

Przejmujący jest pięciostrofowy zgłoskowiec *Wołyńska Nike* – oto dwie środkowe strofy wiersza:

Co w tym polu jest takiego
Że powracać serce tam woła
Może ślady stóp Ojca mego
Może przy Figurze ślady kolan

*Stoi teraz dumna jak Nike
Tam się kłęką jak przed ołtarzem
Na cokole bez głowy rozbita
Jestem – mówi – pamięć tamtych twarzy*

Wiersz *Wołyńska Nike* dedykowany jest w zbioru Leonowi Popkowi – kuzynowi poetki, który (kierując Wydziałem Kresowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji) aktywnie działał, by przywrócić pamięć o pomordowanych Wołyńniakach. Dzięki jego staraniom postawiono krzyż oraz pomnik z aktem erekcyjnym na cmentarzu parafialnym w Rudzie Hucie w roku 1984. Zasięgą Teresy Nietykszy (z domu Szwed) było wydanie w roku 2020 roku książki z życia jej ojca – Józefa Szweda, nad którą pracował wiele lat, ale nie zdążył jej wydać. *Odcinek*¹ Józefa Szweda jest porywającym opisem jego życia. Książka ukazała się dzięki staraniom córki – Teresy Nietykszy, która rzetelnie przygotowała ją do druku i opatrzyła postwoiem.

Kwestia wołyńska pojawi jeszcze w wierszu *W 70. rocznicę Rzezi Wołyńskiej*. Poetka nie „rozdrapuje” i nie nadużywa trudnej przeszłości, która dotknęła jej najbliższych. A oto krótki wiersz, w którym przywołuje pamięć ojca (Józefa Szweda – nauczyciela, kierownika szkoły w Żelazkowie, gdzie zmarł w 1988 roku) – *Orły w Żelazkowie*:

Czuwajcie Orły nad starą bramą
gdzie was mój Ojciec postawił
Czuwajcie aby pamiętano
czego tu uczył co słał
I jak trudziły się jego ręce

Choć miał niewiele
to zostawił
więcej

Poetka swobodnie czerpie z różnych źródeł kulturowych, niemal efemerycznie muska je (słowem/tytułem), by stały się pretekstem do wyrażenia własnych refleksji, ale uniwersalizowanych poprzez konteksty mitologiczne (*Hippokrene*), biblijne (*Kohelet*). Miłością jej życia jest także malarstwo (podobnie jak ojciec maluje obrazy, jej córka Małgorzata jest także malarką i poetką), nie dziwią nawiązania do sztuki (np. ekfrazy „*Gwiazdzista noc Van Gogha*”), ale i literatury (*Czarodziejska Góra, Hrabalowa lekcja tańca*). Znajdziemy w tym zbioru grupę wierszy dedykowanych konkretnym osobom, w tym zmarłym przyjaciołom, twórcom (np. *Frontispis z różą, W drodze pamięci poety Wiesława Malickiego, czy Ptak wielkiego smutku – pamięci rzeźbiarza A. Ponitza*). I pełne nostalgii wiersze przywołujące czas pobytu w Ameryce (*Ciepłe deszcze, Walc As-dur*).

Moją uwagę zwrócił wiersz *Nic* – niezwykły w swej prostocie i wymowie. Chciałoby się powiedzieć niby *Nic*, a jednak. Gdy go czytam przychodzi mi do głowy gdzieś zasłyszany dialog, opowiadany z akcentem żydowskim, funkcjonujący jako dowcip. Jeden z rozmówców pyta drugiego *Co tam u Ciebie? Jak jest?* – pada krótka odpowiedź *Dobrze*. Pytający jednak prosi o rozwinięcie – powiedz choć kilka słów. W odpowiedzi słyszy: *Nie jest dobrze*.